

zajęte przez wojska francuskie — to dziś jedyny przedmiot rozmów, który góruje nad wszystkim. Przyjęcie wojsk francuskich w odzyskanych miastach było niewątpliwie entuzjastyczne. Wejście, zwłaszcza do Strasburga miało być niezmiernie malownicze, a poprzedziło je kilka charakterystycznych epizodów.

Miasto od paru tygodni już oczekiwało wejścia Francuzów. Mieszkańcy przygotowywali cichaczem chorągiewki i flagi; kilkakrotnie już wyznaczano termin, który zawodził; raz nawet trzeba było wycofywać wywieszone już trójkolorowe barwy. Wojska niemieckie, konsystujące w Strasburgu, ogłosiły się wreszcie za rewolucyjne, wywieszając sztandar czerwony na gmachach rządowych, czemu ludność przypatrywała się obojętnie. Aż oto pewnego dnia niemiecka *Strassburger Post* ogłosiła nagle wiadomość, jakoby rewolucja wybuchła również we Francji. Podawano nawet szczegóły, że Poincaré został zamordowany, Clemenceau internowany, Foch uciekł do Holandii i t. p. Była to ciężka do przeżycia chwila dla Alzackich, bo Niemcy stali się znów *frach* — jak opowiadają mieszkańcy — i po czuli się sposobni do dłuższego pobytu.

Wkrótce jednak zmyślenie wyszło na jaw. Niemcy opuścili miasto, a nazajutrz generał Petain odbył uroczysty wjazd. Dzień był zrazu tak chmurny, że z poza mgły widna była zdala jedynie tylko smutna iglica katedry. Opary spowijały miasto, przysłaniając barwne dekoracje i niezliczone flagi, powiewające z każdego okna. Tem silniejsze było



Alzacya odzyskana: Graniczna miejscowość Col de St. Marie na granicy francusko-alzackiej. (Lip. b. pr.)

ten dzień strój narodowy. Wyszły na spotkanie wojska w białych krochmalnych kokardach na gło-

Powitany w ratuszu przez mera, udał się generał Petain do historycznej katedry, której portyk ozdobiony jest konnemi figurami królów francuskich, ciosanemi z kamienia. i wysłuchał uroczystego *Te Deum*. Osobne manifestacje odbyły się na placu Klebera, którego pomnik oświetlany był bez przerwy projekcjami świetlnymi.

Alzacya i Lotaryngia były przez długie lata jakby Polską zachodu. System germanizacyjny stosowany w dzielnicach polskich, pozostających pod władztwem niemieckim, był i tutaj użyty — równie bezskutecznie jak w Poznaniu.

Historia Alzacyi pełna jest bohaterskich przykładów poświęcenia, z jakim lud tamtejszy wierny tradycjom francuskim trwał przy nich niezłomnie.

Poza względami czysto narodowej dumy wielką



Alzacya odzyskana: Domy chłopskie we wsi alzackiej pod Kolmarem (Lip. b. pras.)

wrażenie, gdy mgły opadły, odsłaniając ukwiecone ulice i gmachy. Kobiety strasburskie przybrały na

wie, w gorsetach i barwnych spódniczkach, poczem maszerowały z wojskiem po dwie przy każdej ósemce.



Alzacya odzyskana: Wnętrze włościańskiej chałupy alzackiej. (Lip. b. pras.)



Alzacya odzyskana: Katedra w Metz zajęty przez Francuzów. (Lip. b. pras.)

rolę odgrywało i to, że w prowincjach tych są wielkie kopalnie i zakłady przemysłowe, których posiadanie było nieodzownym warunkiem rozwoju przemysłu niemieckiego.

Kiedy w roku 1916 rozpoczęły się pierwsze faktyczne rokowania pokojowe, wszelkie próby rozbijały się o bezwzględne stanowisko rządu niemieckiego w sprawie Alzacyi. Rzecz dziwna, że i socjaliści niemieccy stali na bezwzględnym stanowisku szowinizmu niemieckiego.

Bieg wypadków przekreślił jednak rachuby niemieckie, a władze francuskie objęły cały kraj w posiadanie. Kongres pokojowy nie będzie miał w tej sprawie nic do powiedzenia.